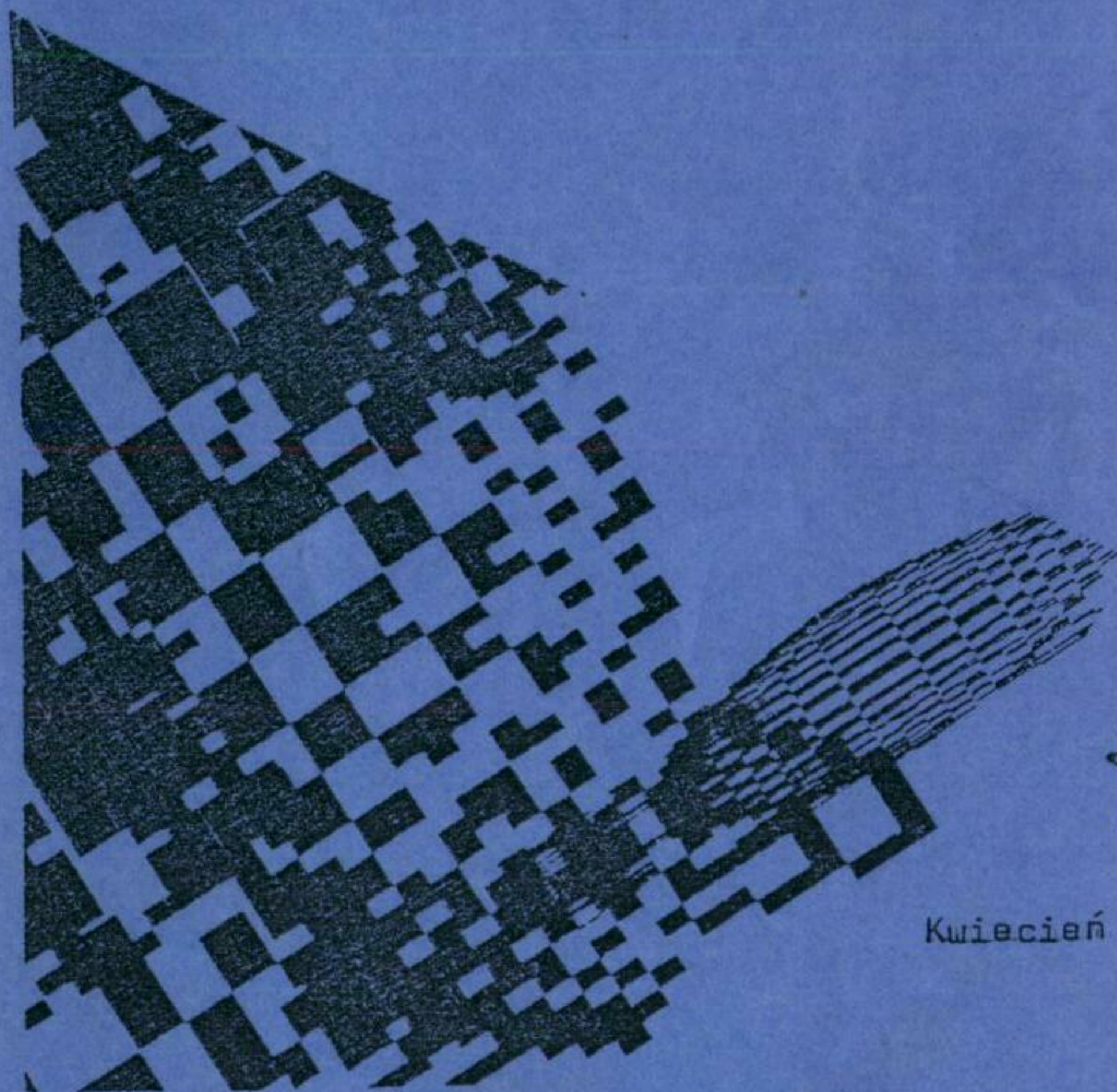
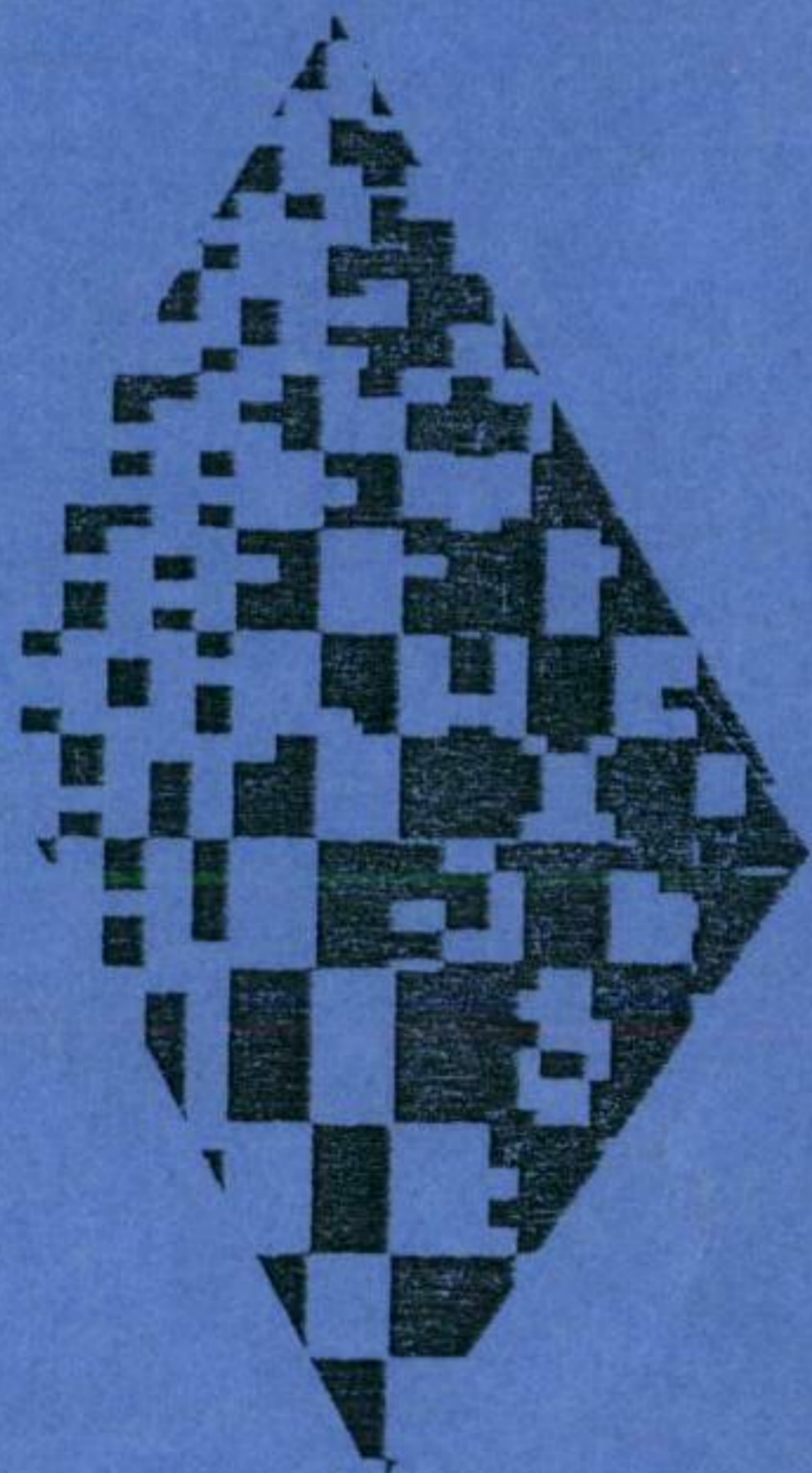


DIE HÜLLE

PISEMKO LITERACKIE



7

Kwiecień 92

5000

Autorzy numeru siódmego

	Agnieszka	- Kalisz
	Anusia	- Słupca
	Bartek	- Zielona Góra
	Basia	- Zielona Góra
	Bruno Aleksander	- Zielona Góra
	DA4	- Zielona Góra
	Elwira	- Zielona Góra
PDEZJA	Gaba	- Tychy
	J.P.	- Zielona Góra
	Katarzyna Perek	- Zielona Góra
	Nieznana	- Zielona Góra
	Paweł Waga	- Głogów
	Psycha	- Zielona Góra
	Sonja	- Sindelfingen
PROZA	J	- Zielona Góra
ANALIZY	Darek	- Zielona Góra
	Marta	- Zielona Góra
	Agnieszka	- Zielona Góra

OPRACOWANIE

GRAFICZNE Bruno Aleksander

REDAKCJA

Jacek Dachtera
Bruno Aleksander

ADRES

Die Hülle
ul. II Armii 60/9
65-613 Zielona Góra
tel. 616-18

Redakcja przeprasza za pojawienie się
niewielkich błędów mentalnych w tekście

CZEKAMY NA WASZE UWAGI, KRYTYKI, UTWORY...

Co pragnęlibyśmy przekazać Wam w DIE HÜLLE ? Czego szukamy
tworząc poezję, prozę czy grafikę? Czym są nasze istnienia?
Może próbą zerwania okowów splatających myśli i wizje z
szczętkowym blichtrzem szarości życia i śmierci? Lub niemoż-
liwością przystosowania do zaszufadkowanego systemu pojmo-
wania okrucichów egzystencji?

Błądymy, tak błądymy szukając odpowiedzi na pytania: co
robić by zachować ludzką twarz, by zachować swoje własne
niesfałszowane oblicze człowieka, by nie stać się małymi
zgorzkniałymi istotami które potrafią tylko narzekać na byt
lub liczyć zarobione pieniądze.

Błądymy, tak błądymy, tylko że My w odróżnieniu od innych
szukamy drogi do życia a nie egzystencji w paszczy mamony.
Niektórzy z Was zaliczą nas do grona Donkichoterii, Jesteś-
my przeciwni takiemu porównaniu, bo czy to co tworzymy można
nazwać fatamorganą? Nie! Nie można w ten sposób określać
formy która żyje, której ciąg jest prawdą zamkniętą w ramach
ałów, barw i kształtów. Formy te przyjmują postać nas samych
i przez to są realiami które pozwalają nam zachować zdrowe
i nie skrępowane umysły.

W swym szaleństwie Panie
stworzyłeś kukię spowitą
w serdak błazeństwem podszyty.

W tym szaleństwie Panie
stworzyłeś karła o twarzy
zalanęj niestawialnym fałszem.

W swym szaleństwie Panie
stworzyłeś truchło o dioniach
owianych paroksyzmem bólu.

W tym szaleństwie Panie
stworzyłeś ściervo o oczach
błyszczących łajnem gorzycy.

W swym szaleństwie Panie
stworzyłeś pył rozdarty
wewnętrzzną pustką trzewi.

W tym szaleństwie Panie
stworzyłeś obraz rozkładu
kicz zmartwiałych barw.

W swym szaleństwie Panie
w tym szaleństwie stworzyłeś
CZŁOWIEKA...

SKARGA DO PANA B.

*Spróbujmy
stać się
ludźmi...*
Bruno Aleksander

Bruno
Aleksander

Die Hülle 3

1
Podniósł głowę
słońce już wschodzi
jak kat witający ofiarę
Za późno by zacisnąć powieki
by serce z twardości ostudzić
Dzień odradza się

2
Dzień odradza się
z tępej niemocy
wśród ściszonych skarg
i pogroźek kwitnących
krwią i potem pachnących
ludzkiej śmiertelności

3
Ludzkiej śmiertelności
nie widać na pomnikach
A słowo ją wręcz uświęca
ponad żywych wynosi
miecz im z rąk wytrącając
i księgę znów pustą podając
aby stawiając w niej nowe litery
zapomnieli

+++ / Agnieszka

Zmieńmy Świat

Zróbmy to
bez słów o cierpieniu
nie rozdrapując starych ran
i nie zadając nowych
bez ciągłych ucieczek
otwarcie mówiąc tak i nie

łamając, budując
Zmieńmy świat
ludzi
siebie

Żyjąc z uśmiechem
pozostając zawsze tylko
człowiekiem



Nagle usłyszałem
pukanie do drzwi.
Była noc...
Może dzień?
Wiatr niósł strzępy
kroków po bruku,
betonowy taniec domu,
świadomość
małego dziecka
lub
umierającego starca,
wyniesioną,
wyrzuconą
w szczelinę trwogi
bezpretensjonalnego trwania.
Była noc...
Może dzień?
Za oknami
ludzkie truchła
stały w kolejce
do śmietnika.
Skiadały,
umieszczaly
swe wybrakowane ciała
do pojemników na odpadki.
Pragnęły, tego,
czy może dostały
taki rozkaz?
Była noc...
Może dzień?

Bruno Aleksander

Biazen
o tuarzy półnobilna
mówił coś o równości,
braterstwie,
przyjaźni.
Skąd to znam,
czy to się je?
Biazen krzychał,
tonał w ślinotoku,
w roztopionej
betonowej obojętności,
nie znajdując
ni współczucia,
ni posłuchu.
Była noc...
Może dzień?
Zresztą
czy to ważne?
Usłyszałem pukanie do drz
i spojrzałem w okno.

Die Hülle 4

Die Hülle 5

Czasami
 Wydaje mi się
 że niebo jest czerwone
 Istnienie moje
 Przecierające szlaki
 Poza klatkę
 Napotyka lepki oddech
 Złych ludzi
 Głoszących że niebo nad nami
 Jest puste
 I nie warto szukać tam
 Schronienia
 że najwyższą nagrodą
 Jest pokój w encyklopedii
 Ale są też inni
 Mali ludzie w ciemnych szatach
 ofiarujący błękit nieba
 Wzemią za przyjęcie
 Chorych pseudozasad
 A ja patrzę w górę
 I nie wiem czy to nade mną
 Jest naprawdę niebem

Bóg jest

ludzki...

BÓG JEST LUDZKI / DA 4

Czy Bóg mnie wysłucha
 gdy przepełniony wiarą wypłakuję prośby ?
 Uśmiechnie się tylko od ucha do ucha
 i ręce rozłoży. Albo kiedy groźby
 wypływam omotany rozumu zawałem
 z niesmakiem pokręci swoją złotą głową
 i nowe przykazanie wygłosi z zapalem.
 A kiedy rankiem za mamy namową
 przed kawałkiem drzewa znowu się ukorzę
 i na brudnej podłodze kolejną niedzielę
 przeklęcze dla jego chwały, to westchnę o Boże
 jakże jesteś ludzkim cholernym twardzielem.

++++

Bóg jest ludzki i bywa przekleństwo wydusi
 gdy z nadzieją wglądając w ukorzonych serca
 strach i kłamstwa widzi. Lecz dobrym być musi
 bo przecież nie tyran ani nie morderca.
 Aż wreszcie nocy któreś trawiony zawiścią
 Pan z boku na bok przestał się przewracać
 oświecony piękną i odkrywczą myślą
 że gniewać się znaczy kochać a kochać przebaczać
 I już łez nie ociera, kiedy noworodka
 uwolnioną duszyczką świecąca golizną
 lekkim drgnieniem powiek wyprawi gdzieś w otchłość
 Bóg jest jednak prawdziwym mężczyzną !



Die Hülle 6

OSTATNIE CHWILE... / Bruno Aleksander

Nic to że gromada
 śmiechem zewodzących ptaków
 zasnęła męką śmierci
 w gęstwinie ornych bruzd

Nic to że okrzyk
 trwającego skamieliną Wezewiusza
 przerwał mglistą ciszę
 popiołem trawionych istnień

Nic to że słońce
 prastary władca chmur
 przemija w swym żarze
 gaśnie jak świeca na wietrze

Nic to że ogień i woda
 wijąc się w szaleńczej rozpacz
 tworzą misterium pustki
 ostatnich godzin światła

Nic to...

Matko przerwano ciszę.
 Czerni przejęła we władanie
 domy, pola, rzeki i mosty.

Bóg był dobry
 Bóg kochał ludzi...

Matko przerwano ciszę
 ziemia drży,
 słyszysz ?

Jest mi zimno...
 Popiół i mgły
 zasnuły nieboskłon,
 słońce nie świeci.
 Matko przerwano ciszę,
 ja płonę,
 pomóż mi !
 Gdzie jest Bóg ?!
 On był dobry,
 bo kochał ludzi,
 lecz gdzie On jest ?
 Dokąd odszedł ?
 Matko przerwano ciszę !
 Gdzie iść,
 co czynić by żyć ?!

Pomóż mi !
 Wszyscy odeszli...

Matko przerwano ciszę,
 pomóż mi
 zostałem sam.
 Gdzie jest Bóg ?
 Gdzie jesteś Ty ?
 Matko przerwano ciszę,
 nie ma już nic,
 pomóż mi...

Nic to, nic to, nic to...

Die Hülle

##+++

Nie umiem żyć,
nie jestem stąd,
nie ma mnie w tym świecie.

Jestem cieniem,
jestem mgłą,
nie potrzebny
świeciem.
Ja-wariatka,
wism na pewno,
kiedy to się zdarzy!

Pójdę sobie,
w świat mych marzeń
- nikt nie zauważy.

Katarzyna Perok

MOJA WRAŻLIWOŚĆ

poczuj
oblewam Cię
swoją urażliwością
czujesz spływającą
krew?

GABA

+++ / Sonja

Pozwól mi
utonąć w wodospadzie twych słów
ukryć się w twojej rzeczywistości
dać się otumanić twoim ja
i uciec od siebie
choć na chwilę
by zebrać siły
do dalszej walki.

+++ / Agnieszka Rojek

Jestem książką
- jedną z wielu
na tej półce.
Sięgają po mnie czasem.
Nikt jednak jeszcze
nie przeczytał mnie
do końca.

A ty ?
Chcesz ?

W POKOJU MALARZA / J

Arkowi

W półmroku ogarniającym pokój wdziiera się
chłód do serca jego, na środku siedzi na krześle
kobieta - model, odzwierciedlenie pozorne własnej
do niego miłości. Marznie mimo, że w jej wnętrzu
gotuje się, płomień rozdziera ją, lecz ona wie,
że odpowiedź nie będzie taka jakiej chce.
- Mój miły ogrzej ten pokój, przecież jest tak
zimno, widzę jak drżysz. Czy to co czuję nie może
wzniecić choć małej iskry w twoim sercu ?
- Kochanie, przecież ja pracuję s'aram się namalować
twój portret.
- Czy nie widzisz jak ja cię kocham ? Błagam
rozpal ogień. Czy ty zawsze musisz być sobą ?
- Przecież za to mnie kochasz !
- Nie, tylko za twój ideał, który stoi przede mną.
- Zrozum, że to niemożliwe abym pomieścił w tym
pokoju swój lęk i twoje rzy !
- Pokaż, chcę zobaczyć siebie malowaną farbami.

W pustym pokoju jest wciąż półmrok.
Ja modelka swojego malarza leżę we własnych
zwłokach uczuć.

Malarz odszedł, czyżby nie starczyło mu płótna
własnej wyobraźni by mnie i ten wrzący chłodem
pokój namalować ?!

Die Hülle 8

Die Hülle 9

+ + +

zgerbieni czasem kapiącym ze świecy
bez chwili wolnej z klepsydry szmeru
tęsknie wołamy
pragnąc zapomnieć...

ty - tryskająca mocniej niż gwiazdy
bo przez dnia bielmo widzę jasność twoją
nie utonąłeś wśród morza dumy
dźwignęłaś czułość nieznanych dłoni

jeszcze przed drzwiami a już czujący
jakby latami się odkrywali
wciąż tajemnicą dla siebie będący
zagadką sercem rozwiązywaną

w słowach zawieszonych na ustach naszych
bez dźwięku jeszcze bez fali oddechu
rosną dwa kwiaty - zdeptać je łatwo
jeśli zgubimy coś w pośpiechu

strząsać ci będę owoce z jabłoni
wiatrem pokornym z mych ramion powstałym
a leśne ptaki na tron nas posadzą
chcąc służyć śpiewem - gałązkami raju

Pięćdziesiąt dni, a jakby sen
Sen, który życiem jest prawdziwym
Najdroższej Basi - Jacek

Die Hülle 10

Bardzo subtelny liryk. Hołd złożony ukochanej
dziewczyźnie. Duża świeżość obrazowania. Nowość
ci w żonglowaniu środkami artystycznymi: „ty
tryskająca mocniej niż gwiazdy”, „zgubieni cza-
sem kapiącym ze świecy”.

Bardzo subtelna i optymistyczna wizja, a przede
wszystkim delikatność, czułość, kruchość słów.

Marta

Wiersz ciekawy, ale mam uwagi związane z jego
techniką.

Wydaje mi się że trzecia zwrotka jest niepo-
trzebna. Przeczytaj jeszcze raz wiersz omija-
jąc ją

Ta strofa wydaje „gryzie się” z pozostałymi,
-można się pogubić, najpierw piszesz w pierwszej
osobie, zwracasz się do niej, następnie piszesz
zupełnie o kimś innym „...jakby latami się od-
krywali- /Oni?/ rozumiem że nadal masz na myśli
tych z pierwszej i drugiej strofy, ale z tej
trzeciej wynika zupełnie coś innego. A potem
znowu wracasz do siebie - nieskonsekwencje
-tworzysz też rymy częstochowskie przypusz-
czam że niezamierzone /czujący-będący/
Dlatego uważam że wiersz dużo zyska gdy wyklu-
czysz trzecią zwrotkę. Zwróć jeszcze uwagę na
strofę czwartą i rymy /oddechu-pośpiechu/. Powi-
nieneś zmienić któryś z tych wyrazów - proponuję
„pośpiechu”

Po za tymi uwagami wiersz mi się podoba

Agnieszka

Die Hülle 11

Wierzyć-znaczy mieć nadzieję

g Mother Tongue/

Nie chcę nic zrozumieć.
Pozostaję obojętny na piacz
nienarodzonego.
Nie kontroluję uczuć
dźwięcznych jak szum wody
jak dziecinne dzwoneczki
ledwie słyszalne gdzieś spoza światów.
Nie lękam się ciemnych ulic
miejsc, gdzie ludzie przychodzą umierać,
Chwil, w których niedoskonałość
miesza się z trwogą niepojętego.
Nie wierzę
że dopala się moja świeca
stojąca na chwiejnym
ołtarzu życia.
Nie wierzę w nic
co można dotknąć
i dlatego proszę
nie obejmuj mnie.
W tych ostatnich chwilach
tak bardzo
chciałbym uwierzyć w siebie.

DA 4

Die Hülle 12

Wierzyć-znaczy mieć nadzieję

/analiza filologiczna/

Wiersz logicznie niekonsekwentny. Podmiot liryczny
niczym młodopolski dekadent „nie wierzy w nic”, ba
nawet nie chce wierzyć. Towarzyszą temu odczucia
obojętności, brak samokontroli, „odwagi”, niewiary.
Rażą trochę niedoskonałości warsztatowe, szczegól-
nie stosowanie tropów stylistycznych:

a/ porównań:

„/uczucie/dźwięcznych jak szum wody”

b/ przenośni:

„ że dopala się moja świeca
stojąca na chwiejnym
ołtarzu życia ”

c/ epitetów

piacz nienarodzonego, szum wody, ołtarz życia
Wszystkie należą one do obiegowych tropów wykożys-
tywanych już wiele razy w literaturze. Myślę, że nas-
trój i tematyka wiersza wymagałyby użycia bardziej
sugestywnych środków stylistycznych, bardziej zsub-
iektywizowanych.

Ciekawe wydają się ostatnie cztery wersy I części
wiersza/od słów „Nie wierzę nic...nie obejmuj mnie/
I potem następuje zgrzyt, cała tajemniczość wiersza,
jego poetyczność zostają zachwiane, nawet załamane.
Trzy ostatnie wersy wiersza burzą porządek logiczny.
Dla mnie są one wyznaniem zblasowanego, przybitego do
łoża boleści cierpiętніка, który na początku był prze-
cież bohaterem. Nic go nie obchodziło, nawet piacz nie-
narodzonego, gesty miłości/obejmowanie/, nawet własna
śmierć. A teraz nagle wprowadza się on/podmiot liryczny/
ze stanu obojętności czy sztucznie stworzonej nir-
wany i zaczyna zastanawiać się nad sobą chcąc na łożu
śmierci uwierzyć w siebie. Po za tym myślę, że wiersz
byłby lepszy bez tytułu. Tytuł narzuca interpretację
a w przypadku tego wiersza jest pewna dysharmonia po-
między tytułem a samym wierszem.

Die Hülle 13

..... niebieskość
 ogarnęła nas - czas
 pełznie w błękitnej poświacie,
 ciągnąc za sobą melodyjny tren.
 Myśli
 śpią spokojnie w koronie głowy.
 cisza
 wygląda zza Twojego ramienia,
 trzepotem rzes zbudzonych
 kołyszesz szczyty palm
 niebieskość
 ogarnęła nas - czas
 na pocałunek.

WIECZÓR PRZY ŚWIECACH / Paweł Waga

w jej twarz wpisałem szczerłość
 tak na oczekaniu
 wymyśliłem oprawę
 dla słów, które powiedziała

zajęty rozważaniem kolorytu źrenic
 nie dostrzegłem
 koronki zmarszczek
 na pośliskłych dłoniach

w czasie
 kiedy przygotowywałem
 aromatyczną herbatę
 wyszła zostawiając cień wątpliwości
 - promień nadziei
 na jeszcze jeden
 wieczór przy świecach

+++ / Bartek

Gdy krzykniesz
 W płomieniach nocy
 Twój głos
 Szaleństwem popłynie
 I zderzy się
 Z chmurą
 Wyteż serce
 Aby poniósł
 Się w dal
 Przeszedł mgłę
 Złowieszcze cienie
 I leciał dalej
 Ku Bogu
 Który mieszka tylko
 W kościołach
 I sercach grzeszników
 Pokutujących ze winy.



Die Hülle 14

+++ / J.P.

i zerwała się pętla
 wokół szyji wokół dnia
 gdy wyruszył na połów stary żaglowiec
 z masztem wspierającym dach nieba
 weszliśmy trochę spóźnieni do piekła
 bram
 i już nie mogliśmy się wydostać
 wygoniły nas sprzątaczkii nadranne
 gdy liczyliśmy upadłe struny
 nie mogąc ani razu zasnąć
 poezja fruwała pod stropami ulic
 niczym białe flagi
 w okupowanym mieście
 powiedziałaś : dosyć
 lecz świece nie chciały zgasnąć
 w oczach wilkołaków
 ubranych w skórzane kurtki
 wciąż paliły się ogniki
 wbrew wszelkim pozorom
 i przepisom pożarowym

STOPY / Paweł Waga

ręce nie protestują
 skrepowane marzą
 o chłodnym
 ostrzu noża

 jeszcze tylko stopy

 głowa o zdeformowanym
 procesie myślowym,
 owa głowa
 dotknęła istoty
 niebytu

 tylko stopy
 - one to postawione
 przed faktem
 odmówią kapitulacji

Die Hülle 15



MOJA NADZIEJA / Anusia

Każdego ranka
wraz z mym jestestwem
budzi się moja nadzieja

patrzy przez chwilę w sufit
potem wstaje niezdarnie
by narzucić na siebie ubranie

zerka przelotnie w lustro
zdziwiona zmarszczkami na czole,
maskuje wyuczonym uśmiechem
niedosyt nocy i snu

Moja nadzieja
jest zupełnie zwyczajna
popelnia prawdziwe błędy
i szuka drogi naprawy

Każdą swą cząstką
walczy ze zwątpieniem
które jest we mnie
moja nadzieja

LIST DO PRZYJACIELA / Elwira

Nie mogę być gołębiem
Ale powiedz
Gdzie zaginęły wszystkie słowa
Skierowane do nikąd

Czy rozplynęły się z cichym szmerem
po liściach drzew
Może zamknęły swe istnienie
w kropłach rosy
w krzyku ptaka - I spłoszone odleciały

Tęsknota za czymś nieuchwytnym i pięknym
Jest ciężka jak powietrze przed burzą
Wszystko zamilkło, struchlało
Napięty każdy mięsień
do kresu wytrzymałości, do ostatnich sił
Wszystko, wszystko drży z wysiłku
Zaraz runie i rozsypie się w gruz
I pokryje nas szary pył.

Czekam na pierwszą kroplę deszczu
Może ona ukoł ból
Zmyje wszystko, kiedy tylko przyjdzie.

Die Hülle 16

+++ / Gaba

cień
mojego grzechu
światło życia
pada
na białe jak filiżanka
palce
próbuję uchwycić
ostatni promień
dobroci

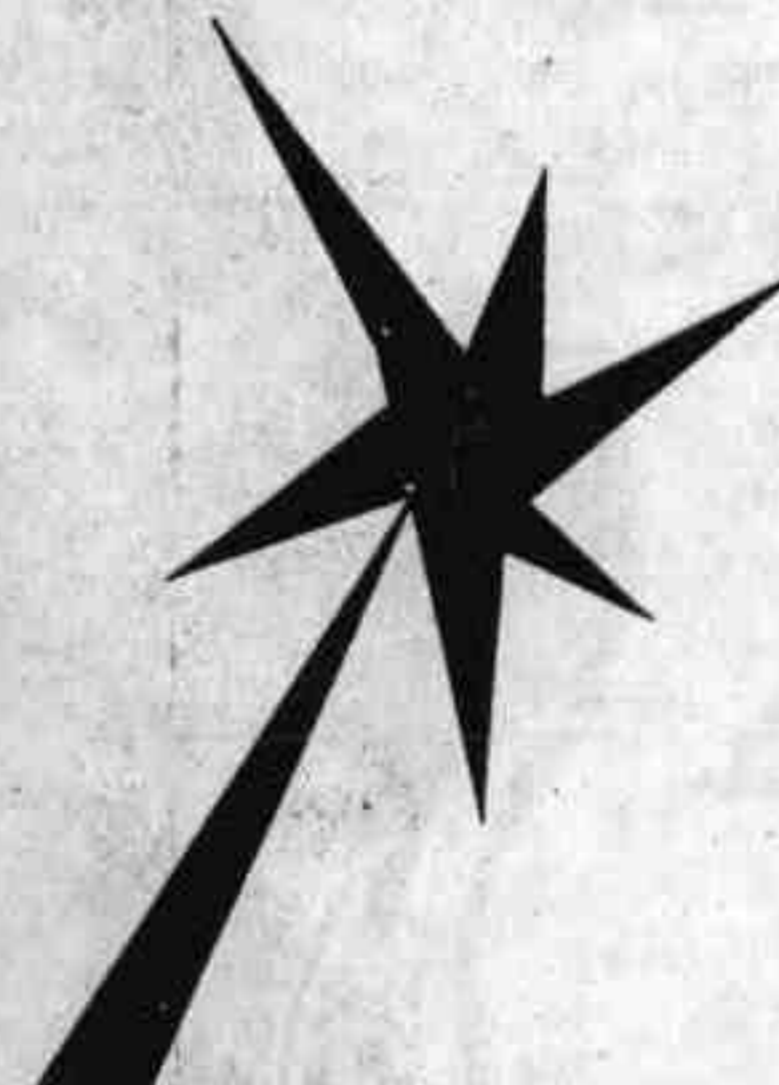
+++ / Agnieszka Rojek

Mój umysł to pustka.
Zupełnie pusty pokój.
Samotność
rzuca się po ścianach
i wrony krzyczą przeraźliwie.
Jakiś wielki pająk
rozpiął w kącie swoją sieć.
Wpadła w nią
moja miłość.
Włosy wplątały się w nici.
Umrę z głodu.

+++ / Sonja

Proszę,
nie próbuj zaglądać
za zasłony mych powiek
nie chciej oglądać
mnie nagiej do dna duszy
weź mój uśmiech -
i słowa moich ust
za dobrą monetę
i pozwól mi
ogrzeć się trochę
przy ciepłe Twojej obecności.

Die Hülle 17



BEZ NAS.

Niespotkanie z Tobą
odbyło się punktualnie.

Zostałam obdarowana
nieistniejącymi kwiatami.

Zdążyłeś nie powiedzieć
słowa: Kocham.

Oboje wymieniliśmy
nie nasz pocałunek
podczas czego wabrałeś
z sobą nie moje serce.

Narodziła się nawet
upragniona miłość.

Poza zasięgiem
naszego istnienia,
w utraconym świecie
prawdopodobień-
stwa.

gdzieś daleko,
gdzieś daleko.
Bez nas.

BASIA

Die Hülle 18

NASZE NIEDKREŚLONE WYCHOWANIE

Moja krew
To moją krwią
zadrukowane krzyczą
codzień rano
stosy gazet
nagłówkami
barwionymi krwią.
Moją krew
wyksztusił
z gardła spiker.
Na ekranie
liczę ślady
mojej krwi...

fragment „Mojej krwi”
zespołu REPUBLIKA